

Rok IX. Lipiec 1906 r. Nr. 7.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . ½ dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla Członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

Główna cenzura w Petersburgu udzieliła „debit" w Król. Pol. i Rosyi d. 21/6. 1906 l. 2455.

Grzechy cudze i kara Boża za nie*).

Jest dziewięć grzechów cudzych; jako to: 1) do grzechu radzić; 2) grzech nakazywać; 3) na grzech cudzy zezwalać; 4) do grzechu drugich pobudzać; 5) grzech pochwalać; 6) na grzech milczeć; 7) grzechu nie karać; 8) do grzechu pomagać i 9) grzech uniewinniać i bronić.

Te grzechy nazywają się cudzymi dlatego, że chociaż inni je popełnili, to jednak wina ich spada także na tych, którzy się do nich przyczynili w pewnej mierze, dając do nich powód albo podnietę. A chociażby nawet bliźni na grzech mu zalecony nie przyzwolił, to jednak zalecający mimo to stają się winnymi grzechu cudzego, już przez to samo, że mu radzą lub czynem chcieli pomódz do jego spełnienia, albowiem Pan Bóg już samą złą wolę poczytuje człowiekowi za zły uczynek.

Przed tego rodzaju grzechami przestrzega święty Paweł apostoł swojego ucznia Tymoteusza (1. Tym. 5. 22.): „Nie bądź uczestnikiem grzechów cudzych"; a chrześcian przestrzega tenże apostoł przed nimi w liście do Rzymian (1. 32.) nauczając, że nie tylko ci, którzy na wzór pogan grzeszą, „godni są śmierci (tj. potępienia), ale też którzy czyniącym zezwalają". Stąd nietylko Pan Bóg, lecz i władza ludzka karze surowo nie tylko zbrodniarzy, którzy nożem, trucizną lub innem narzędziem bliźnim odebrali życie, ale także wszyskich spólników i pomocników tychże. A jeszcze większa kara czeka tych, którzy targnęli się na życie dusz ludzkich przez gorszące słowa lub czyny i takowych, którzy do tych zgorszeń pomagali.

1. **Do grzechu radzić.** I tak zgrzeszył grzechem cudzym Kaifasz, który radził najwyższej radzie żydowskiej, aby Pana Jezusa osądziła na śmierć. Również tymże grzechem zgrzeszyła Herodyada, radząc swojej córce, iżby prosiła o ścięcie św. Jana Chrzciciela. Ogółem tego grzechu są winnymi wszyscy, którzy w jakikolwiek sposób zachęcają bliźnich do złych uczynków, np. którzy poddają im niegodziwe i zabobonne sposoby do osiągnienia zdrowia, majątku, do wygrania na loteryi, nasuwając im gorszące mody, złe książki, pisma i t. p.

2. **Grzech nakazywać.** Ludzie często nadużywają swojej władzy zwierzchniczej, rozkazując swoim podwładnym bądź wyraźnemi słowami, bądź skinieniem, bądź postawą, bądź znakami, aby coś grzesznego zdziałali. I tak Dawid polecił swojemu hetmanowi Joabowi, ażeby szlachetnego Uryasza postawił w bitwie na miejscu najniebezpieczniejszem, a potem żeby go opuścił, iżby zginął na miejscu od przewagi nieprzyjacielskiej. Ten rozkaz zbrodniczy został wykonany: i Uryasz umarł na wojnie. I lubo Uryasz zginął w bitwie z ręki Ammonitów, jednak Pan Bóg przez proroka Natana powiedział do Dawida: „Urya-

*) Według Deharba: „Erklärung des Katechismus".

sza Hetejczyka zabiłeś mieczem... zamordowałeś go mieczem synów Ammon".

Tym grzechem grzeszą ci rodzice, którzy dzieci swoje zaprawiają do kłamstwa, oszukaństwa i do kradzieży; ci służbodawcy i majstrowie, którzy każą czeladzi swojej bez potrzeby pracować w niedziele i święta; ci rzemieślnicy, kupcy i handlarze, którzy polecają swoim podwładnym, aby towary zużyte i złe sprzedawali jako dobre, aby odbiorców krzywdzili na wadze i miarze i aby wino, piwo i mleko mięszali z wodą; ci rolnicy, którzy przykazują swoim domownikom, aby ziarno i przędzę zwilżali nieco wodą dla nadania im większej wagi; aby się worywali w grunt sąsiedni itp.

3. **Na grzech cudzy zezwalać.** — To się dzieje, gdy ludzie widząc grzechy bliźnich na nie się zgadzają, na nie przyzwalają słowami wyraźnemi, albo też uprzejmym uśmiechem, skinieniem, jakimkolwiek znakiem albo swojem zachowaniem okazują z nich zadowolenie. Tak zezwolił Szaweł na ukamienowanie świętego Szczepana, strzegąc szat tych mężów, którzy go kamienowali. I Pismo święte (Dzieje Ap. 7. 59.) orzeka, iż „Szaweł **zezwalał** na zabicie jego".

Przez zezwolenie stają się uczestnikami grzechów cudzych rodzice i przełożeni, którzy pozwalają dzieciom i podwładnym swoim na zabawy i schadzki rozpustne, na włóczenie się po wsi i po zaułkach, którzy przyzwalają na zbytkowne stroje dzieci i sług swoich, na znajomości niebezpieczne, na tańce, muzyki, na sprosne przedstawienia teatralne i na tym podobne wybryki; potem ci, którzy przechowują w własnym domu osoby podejrzane albo jawnie złe; szynkarze i gospodarze, którzy dopuszczają do tego, aby w ich izbie łżono i wyśmiewano cnotę i religię; a wreszcie ci mężowie i niewiasty, którzy w społce z ludźmi przewrotu z nimi ręka w rękę idą w sprawach społecznych i politycznych, godząc się na ich cele i na środki nie zawsze godziwe.

4. **Do grzechu drugich pobudzać.** Tego grzechu dopuszczają się ci, którzy słowami lub czynem dają powód uzasadniony do podjudzania i roznamiętnienia innych. I tak pobudzała żona Joba, lubo bezskutecznie, aby bluźnił Bogu i umarł; tak żona Putyfara namawiała niewinnego Józefa, lubo również bez skutku, ażeby popełnił grzech przeciw szóstemu przykazaniu.

I dzisiaj mamy wielu, którzy pobudzają młodzież do grzechu, pisząc dla niej książki niemoralne, tworząc dla niej obrazy i rzeźby bezbożne i bezecne, sprzedając, pożyczając i rozdając jej złe książki i pisma, wystawiając takowe w oknach publicznie, śpiewając z nią piosnki do przewrotu pobudzające, prowadząc przy niej mowy bezwstydne lub bluźniercze, strojąc się nieskromnie, i przez pochlebstwa, obiecanki, pieniądze i podarki usiłując uwieść ją do grzechu. I ci również czynią się uczestnikami cudzych grzechów, którzy bliźnich swoich przywodzą do gniewu, do przekleństwa, do złorzeczeń i do obelg przez podłe plotki i donosy, wszczynając waśnie, rozterki i kłótnie, a nieraz nawet doprowadzając do nienawiści nieprzejednanej.

Na darmo wymawiają się niektórzy z tych gorszycieli: „ja nie mam zamiaru drugich przywodzić do grzechu przez moje żarty, mowy, dowcipy i stroje". — Jeśli tylko mówisz, drukujesz i czynisz cokolwiek zdolnem jest, aby skłonić drugich do grzechu, już stajesz się temsamem spółwinnym ich grzechów, choćbyś nawet nie miał na celu ich upadku duchownego. Kto bowiem lekkomyślnie strzela z broni ostro nabitej do tłumu ludu, ten jest mordercą, choćby nie miał zamiaru nim być: tak i ty przez twoje mowy i czyny gorszące stajesz się mordercą dusz, ponieważ one są strzałami zabójczemi, które godzą w bliźnich, czy ty chcesz tego lub nie chcesz.

5. **Grzechy cudze pochwalać.** Tego grzechu się dopuszczają ci, którzy to co jest grzesznem w postępowaniu bliźnich, uwielbiają i jako godne naśladowania podnoszą. Tak czynią pochlebcy, którzy dla zyskania względów u możnych tego świata słabostki a nawet występki ich mienią cnotami. Gdy Karol VIII. król francuski leżał na łożu ciężką chorobą złożony, zapytał razu jednego swojego sługę, imieniem Bernarda: „Skąd to pochodzi, że tak mało królów jest świętych?" — Bernard zakłopotany wzruszył ramionami, i nic na to nie odpowiedział. Wtedy król rzekł: „Mój kochany Bernardzie, ja ci powiem. To pochodzi stąd, iż mają naokoło siebie pełno pochlebców, a mało takich ludzi albo i żadnych, którzyby im uwagę zwracali na ich błędy i mówili im prawdę". — Te słowa dadzą się zastosować i do nie-królów otoczonych pochlebcami i zausznikami. — Tego grzechu się dopuszczają także ojcowie i matki, którzy patrząc na budzącą się próżność i chęć przypodobania się światu u swoich dzieci, zamiast je zganić, jeszcze je chwalą i podziwiają; tudzież lekkomyślni przyjaciele, którzy swoich rówieśników sławią dla ich siły i sprawności w bijatykach, dla ich zuchwalstwa i oporu okazywanego rodzicom i przełożonym i dla ich przewagi w wychylaniu kubków; a wreszcie potworni uwodziciele, którzy bezbożne bluźnierstwa i wycieczki czynione przeciw św. wierze i jej sługom z radością witają i głośno oklaskują, jak to dzieje się nieraz na wiecach ludowych. Jestto stara historya, albowiem już w księdze IV. Mojżesza opisuje się, iż Kore, Datan i Abiron pochodzący z pokolenia Ruben społem z 250 przedniejszymi mężami powstali przeciw Mojżeszowi i czynili rozruch między ludźmi. Wtedy rzekł Bóg do Mojżesza:

„Odłączcie się z pośrodku zboru tego, że je znagła zatracę... zozkaż wszystkiemu ludowi, aby się odłączył od namiotów Kore, Datan i Abiron... I Mojżesz rzekł do ludu: Odstąpcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nie dotykajcie się co do nich należy, abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich... natychmiast tedy rozstąpiła się ziemia pod nogami Datana i Abirona i pożarła ich z namioty ich i ze wszystką majętnością ich i zstąpili żywo do piekła okryci ziemią... a wszystek Izrael, który stał około, uciekł na krzyk ginących mówiąc: by snać i nas ziemia nie pożarła. Lecz i ogień wyszedłszy od Pana zabił dwieście piędziesiąt mężów... spólników Datana i Abirona. A gdy dnia następnego powstał rozruch, pobił Pan Bóg ogniem jeszcze 14.700 ludzi należących do rokoszu.

6. **Na grzechy drugich milczeć.** Kto widząc zgorszenie, zamiast błądzącego z miłości chrześcijańskiej albo z obowiązku i powołania, upomnieć, skarcić, zgromić, albo przynajmniej przestrzedz o tem jego przełożonych, milczy, ten samem już milczeniem staje się uczestnikiem grzechu bliźniego. Przeto grozi Pan Bóg przez usta proroka Ezechiela (3. 18.): „Jeśli nie opowiesz bezbożnemu, ani mu rzeczesz, aby się odwrócił od drogi swej niezbożnej i żył: on niezbożny w niezbożności swej umrze, a krwi jego z ręki twej szukać będę“.

7. **Nie karać grzechów drugich.** Rodzice i przełożeni mają obowiązek nie tylko nie milczeć na grzechy dzieci i podwładnych swoich, ale oni mogą a nawet powinni błądzących karać. Jeśli zaniedbują tego obowiązku z lenistwa, ze stronniczości albo z miękkości, to wtedy stają się uczestnikami cudzych grzechów, które z powodu bezkarności szerzą się na wzór zaraźliwej choroby raka i sięgają do głębin duszy. Tak arcykapłan żydowski „Heli stał się winnym występków synów swoich, iż wiedział, że nieprzystojnie czynili synowie jego, a nie karał ich. I dlatego przysiągłem domowi Heli, mówi Pan, że się nie oczyści nieprawość domu jego ofiarami i darami aż na wieki“ (1 Król. 3. 13,).

Pewnego monarchę prosili krewni jednego mordercy, aby go ułaskawił i życie mu darował. Szlachetny król wzbraniał się to uczynić z powodu, iż zbrodniarz popełnił już trzecie morderstwo. Wtedy błazen królewski rzecze z uśmiechem do króla: „Najjaśniejszy Panie, zbrodniarz ten tylko jednego człowieka zamordował, to jest pierwszego, a drugich dwuch zabiła Wasza Królewska Mość, bo gdyby Najjaśniejszy Pan był zbrodniarza zaraz po pierwszem morderstwie ukarał, toby był nie popełnił dwuch następnych. Ta dowcipna nagana powinnaby być uczynioną niejednemu ojcu lub matce albo przełożonemu, którzy nie potrzebowaliby odpowiadać za grzech drugi i setny swoich dzieci i podwładnych, gdyby byli pierwszy należycie ukarali.

Ojciec pewien bije chłopca swego rózgą niemiłosiernie, iż ukradł swojemu rodzeństwu niektóre drobiazgi. Chłopiec wrzeszczy w niebogłosy: „Za drobnostki karzesz mnie, ojcze, tak surowo!“ — Właśnie dlatego, odpowiada ojciec, tak czynię, abyś się nie stał z małego złodzieja wielkim, musi być twoja kara bardzo dotkliwą; złodzieje bowiem, którzy uniknęli rózgi ojcowskiej, wpadają potem w ręce sprawiedliwości sądowej.

Św. Paweł wyrzucał Koryntczykom (1 Kor. 5.), iż człowieka, który ku zgorszeniu całej gminy kościelnej prowadził życie nieobyczajne, nie wyrzucili za karę ze swojej społeczności, ale dopuścili do tego iżby on jako trocha kwasu wszystko ciasto zakwasza, gorszył całą gminę Koryntską.

Godnem uwagi jest, co św. Augustyn o tymże przedmiocie naucza (ks. 5. przeciw Julianowi, rozdz. 3.): „Jeśli tym ludziom, nad którymi mamy władzę, dopuszczamy broić, co im się podoba, to wtedy nie jesteśmy lepszymi od nich“.

8. **Innym do grzechu pomagać.** Do grzechu pomagają ludzie wówczas, gdy z wiedzą i wolą w nim uczestnictwo mają. Tak czynią ci, co złodziejom i rabusiom podczas ich napadów, podają drabiny i narzędzia do wyłamywania okien i drzwi, a broni dostarczają do ich obrony; gdy na straży stoją podczas spełniania kradzieży lub rabunku; gdy ich zawiadamiają o ich ściganiu przez władzę sędziowską, albo ich przed nią ukrywają; gdy do oszukaństwa na mierze i wadze albo do innych szalbierstw pomoc dają; gdy pijanicom wedle ich zachcianek w każdym czasie sprzedają napoje upajające; gdy pośredniczą w stosunkach niegodziwych między dwiema osobami w przynoszeniu i odnoszeniu listów miłosnych i podarków; gdy podczas zmowy robotniczej czyli strejków napadają na pracujących robotników, ich z pola albo od pracy fabrycznej zganiają i krzywdzą na płacy i na zdrowiu; gdy popierają tajne, zakazane towarzystwa. Ci bowiem wszyscy „spółkują z uczynkami niepożytecznymi ciemności i jako uczestnicy grzeszników sprowadzają gniew Boży“ (Efez. 5. 11.) na siebie i na drugich. Oto przyczyna klęsk Bożych, które zawisły obecnie nad światem.

9. **Innych grzechy bronić i uniewinniać.** — Kto w sumieniu swojem uznaje, iż sposób mówienia i postępowania drugiego jest niesprawiedliwem i grzesznem, a jednak mimo to słowy, pismem i czynem bierze go w obronę, a zarzuty mu czynione odpiera, ten staje się uczestnikiem grzechu cudzego. To często przydarza się rodzicom, którzy błędy i przywary dzieci swoich wbrew przeświadczeniu odmiennemu wymawiają i przedstawiają w korzystnem świetle

wobec nauczycieli, wychowanków i władzy świeckiej i duchownej, aby je uchronić od kary zasłużonej.

To przydarza się u ludzi, którzy bronią najgorszej sprawy za pieniądze i często z pobudek poziomych występują przeciw prawu najwyraźniejszemu nawet wobec sądów i sposobami niegodziwymi i sztuczkami naciąganemi usiłują największą nieprawość przemycić jako słuszność zapoznaną i prawdę haniebnie spotwarzoną.

Tutaj należą także bezbożni i sprośni literaci, powieściopisarze, poeci i dziennikarze, którzy w imię rzekomej oświaty i postępu nowoczesnego, wprowadzają do piśmiennictwa zasady przeciwne zdrowemu rozumowi, prawu przyrodzonem i przykazaniom Bożym; którzy przedstawiają w utworach swoich poronionych jako bohaterów postaci przewrotne, zbirów skończonych, zbrodniarzy pastwiących się nad niemowlętami; którzy urągają wszelkiej władzy i porządkowi społecznemu prawnie obowiązującemu, oczywistej prawdzie i prawu niezaprzeczonemu; którzy w obronie zbrodni staczają walkę godną lepszej sprawy, dążąc do obalenia wiary w Chrystusa i Jego Kościoła a zaprowadzenie na świecie bezbożności, a czynią to bądź z chytrością skrycie, bądź z otwartą przyłbicą.

Duch święty tym obrońcom bezprawia grozi przez proroka (Izaj. 5. 20.): „Biada wam, którzy nazywacie złe dobrem, a dobre złem, pokładając ciemność za światłość a światłość za ciemność, pokładając gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie“. To znaczy: Pan Bóg grozi za te bluźnierstwa i morderstwa duchowne zesłać na ziemię niewymowne klęski i kary. Albowiem tego rodzaju postępowanie ludzi wpływowych w społeczeństwie niepostrzeżenie powoli przerabia przeważną liczbę czytelników ich pism i książek na wielbicieli i chwalców bezprawia i prowadzi ich do zdrady najświętszych spraw ojczyzny i Kościoła. Wśród podobnego wichrzenia, zmysł dla tego, co jest słusznem i sprawiedliwem z każdym dniem się zaciera i ginie, aż wreszcie zaniknie zupełnie. Biada temu narodowi, który zatraci poczucie sprawiedliwości i cnoty prawdziwej; albowiem wtedy niepowstrzymany niczem ulegnie najgwałtowniejszym wstrząśnieniom i rozruchom a w końcu runie ku smutnemu widowisku całego świata, ponieważ budowanie jego było na piasku. —

Któż tedy rozważywszy zgubne skutki grzechów cudzych, nie zawoła z Psalmistą Pańskim (ks. 18. 18.): „Od występków skrytych moich oczyść mnie (Panie), i od cudzych sfolguj słudze swemu“. O jakże ciężko będzie na sumieniu w godzinę śmierci tym, którzy słowy lub czynem albo w jakikolwiek sposób stali się zabójcami dusz ludzkich. Dzieje Kościoła dają na to namacalne dowody. Przytoczę z nich tylko jeden. Berengar archidyakon żyjący przed kilkoma set laty przez pewien czas szerzył herezyę, i tym jadem zaraził wielu. Jednak na schyłku życia swego wyrzekł się błędów kacerskich i szczerze za nie żałował. Atoli na łożu śmiertelnem stał się nadzwyczaj niespokojnym i strwożonym niezmiernie. Kapłan przy nim czuwający widząc to, rzecze do niego: „Bracie mój, czemuż tak sobą trwożysz; Bóg jest miłosierdziem samem: ufaj Mu“. — „Wiem o tem, odpowiedział umierający, i ufam w miłosierdziu Jego, iż raczy mi odpuścić moje grzechy osobiste; ale czy też odpuści mi i grzechy te, do których innych ludzi przywiodłem, o tem wątpię. Zdaje mi się bowiem, jakobym widział ludzi przezemnie uwiedzionych oczekujących na mnie przed sędziowską stolicą Boża, aby pomścić na mnie zatracenie swoje i jakoby Jezus Chrystus głosem surowym do mnie wołał: a gdzież są dusze tych ludzi, których uwiodłeś herezyą twoją? — Biada mi, cóż Mu na to odpowiem?“ — Tylko z wielką biedą udało się onemu kapłanowi nieco uspokoić umierającego.

Ażeby i nam coś podobnego się nie przydarzyło w straszliwą godzinę śmierci, czuwajmy i strzeżmy się, abyśmy nie byli nigdy nikomu przyczyną do upadku w grzechy, owszem roztaczajmy naokoło siebie światło dobrego przykładu, a zamiast zabijać bliźnich strzałami zatrutemi jadu zgorszenia, wytrącajmy im z rąk broń zabójczą: przewrotne pisma i książki, upajające trunki i odurzające środki i wszystkiemi siłami starajmy się, aby odwrócić ich od popełniania grzechów jakichkolwiek i wołajmy: biada tym, którzy ze zwolennikami nowych religij fałszywych powstających wśród nas sympatyzują i mają stosunki przyjazne; a osobliwie przestrzegajmy przed potwornym socyalizmem. Albowiem socyalizm głosząc naukę, że religia jest rzeczą prywatną, znosi religię, bo w państwie socyalistycznem, gdzie ziemia będzie wspólna, nie będzie ani kawałka gruntu na kościoły, na klasztory, na seminarya kleryków i na dobroczynne zakłady chrześciańskie. Tylko w Polsce maskują się socyaliści i ich nędzni sprzymierzeńcy do czasu pewnego, twierdząc, że nie występują przeciw żadnej religii, gdy socyaliści zagraniczni otwarcie o tem mówią. I tak głowacz ich Bebel (chrześcijaństwo i socyalizm str. 16.) naucza: „Religia i socyalizm stoją naprzeciw sobie, jak ogień i woda“. — W roku zaś 1881 dnia 31. grudnia tenże w parlamencie niemieckim wypowiedział: „My dążymy na tem polu, które zwie się religijnością, do ateizmu (bezbożności)“, to jest: nie uznajemy żadnego Boga.

A socyalista Dr. Erdmann na zjeździe socyalistów pruskich w r. 1904 wyraził się: „Jestem tego zdania, że musi się ze szkoły usunąć naukę religii; precz z wszelką religią ze szkoły“.

Socyalista Liebknecht (protokół zjazdu w Halli str. 175) twierdził: „Szkoła ma wystąpić do walki przeciw Kościołowi, a nauczyciel przeciw księdzu“.

We Francyi i we Włoszech już od lat kilkudziesięciu nie wolno uczyć religii w szkołach państwowych.

Socyalista Allard w parlamencie francuzkim przedłożył wniosek, aby usunąć i wyrugować z państwa Kościół i wszelką religię. A przyjaciel jego Vaillart popierając go rzekł: „Rozdział Kościoła od państwa to doniosła reforma. Da ona nam możność odebrania społeczeństwu religii — a pomoże nam tem samem do opanowania rodziny i własności“, to jest, do zaprowadzenia najcięższej niewoli na świecie: mając dzieci, nie będziesz mógł wychować je po swojemu a zapracowawszy znojnie i uskładawszy sobie znaczny zasób pieniędzy, nie będziesz mógł nabyć na własność kawałka ziemi.

„Religia jest rzeczą prywatną“ — chytre powiedzenie. Czyny zaprzeczają mu wprost. W praktyce i w życiu zasada ta brzmi: „precz z wszelką religią, precz z wiarą w Boga ze serc ludzkich! Na jej miejsce postawmy religię nową, w której Bogiem jest człowiek sam“.

Na to dzwoniono od lat kilkudziesięciu w szkołach średnich i wyższych wszędzie, nie wyjmując Austryi w której rządzi dynastya katolicka. Okólnik ministeryalny dotąd nie odwołany polecał nauczycielom gimnazyalnym w całej monarchii austryackiej, aby wpajać w młodzież, zacząwszy od klasy V., a u zdolniejszych już od III. i IV. klasy zasady filozoficzne t. j. bezbożne zamiast zasad religijnych. Już przed laty 30 słyszałem na uniwersytecie polskim z katedry profesorskiej zdanie, że dążnością uczonych być powinno, aby zasady filozoficzne bez Boga stały się własnością wszystkich warstw narodu najniższej nie wyjąwszy.

I tak już teraz rzekomo uczeni ludzie należący do sekty tajnej uznali za stosowne, aby tę truciznę duchowną szerzyć pomiędzy lud głównie zapomocą socyalistów i ich sprzymierzeńców, dostrajając się do usposobienia okolicy. Nieraz ci wilcy w owczej skórze przychodzą do naszych wsi i miasteczek z pozdrowieniem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, chociaż w Zbawiciela nie wierzą.

Naród francuski idzie w tym przewrocie duchownym naprzód.

Parlament francuski już dnia 16. lipca 1904 r. uchwalił prawo znoszące prywatne szkoły wyznaniowe, zgromadzenia zakonne i zabór ich dóbr na rzecz państwa. Tym sposobem rodzice katoliccy, zostali zmuszeni dzieci swoje oddać do rządowych szkół bezwyznaniowych. A tego roku już rząd francuski przywłaszczył sobie kościoły, sprzęty i dobra kościelne księży świeckich. A wkrótce i tych napędzi, jak napędził zakonników.

Oto mamy przed sobą spustoszenie religii przepowiedziane od wieków kilka.

Do tegoż samego zmierzają nasi bezbogowie i ich sprzymierzeńcy. Oto ci ludzie nieszczęśni sprowadzają na siebie, na krewnych swoich, na kraj cały i na ojczyznę naszą największy zamęt, klęski, nieszczęścia, wieczne zatracenie — jednem słowem „gniew Boży“ stosownie do orzeczenia Pisma św. (Efez. 5. 11.): ci wszyscy bowiem „spółkują z uczynkami niepożytecznymi ciemości i jako uczestnicy grzeszników sprowadzają gniew Boży“.

A zatem „nie ciągnijcie jarzma z niewiernymi, albowiem co za uczestnictwo sprawiedliwości z nieprawością? albo co za towarzystwo światłości z ciemnościami? albo co za zgoda Chrystusowi z Belialem? albo co za cześć wiernemu z niewiernym? — Przeto wynijdźcie z pośrodku ich, oddzielcie się, mówi Pan, a nieczystego się nie dotykajcie, a ja was przyjmę“ (2 Kor. 6. 14).

„Słyszałem głos z nieba mówiący: wynijdźcie z niej (z Babilonii), ludu mój, abyście nie byli uczestnikami grzechów jej, ażebyście nie odnieśli plag jej“ (Obj. 18.) —

Ks. Bronisław Bonawentura Markicwicz.

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.*)

1. Każdy człowiek powinien przedewszystkiem nad tem się zastanawiać, jaki jest jego cel ostateczny w którym może znaleść swoję zupełną szczęśliwość.

Celem ostatecznym człowieka jest miłować Pana Boga i służyć Mu w tem życiu, a zaś w drugiem życiu radować się z Nim na wieki.

A zatem Pan Bóg nas powołał na tę ziemię, nie na to, abyśmy przyszli do majątku, do zaszczytów i do używania różnych uciech i rozkoszy ziemskich, ale na to, abyśmy przykazania Jego pełnili i tym sposobem osiągnęli szczęśliwość wiekuistą w niebie.

2. Już na ten cel stworzył Pan Bóg Adama; który był pierwszym człowiekiem, również na to stworzył Ewę żonę jego.

Stworzył ich w łasce Swojej i umieścił ich w raju ziemskim, a oraz oświadczył im, że ich potem zabierze do nieba, gdzie jest szczęśliwość zupełna i trwająca wiecznie.

Tymczasem pozwolił im pożywać owoców wszystkich z onego ogrodu przecudnego, ale dla doświadczenia ich posłuszeństwa zakazał im jednak jeść owocu z jednego tylko drzewa, które im pokazał.

---

*) Istruzione al popolo.

Jednak Adam i Ewa stali się nieposłusznymi Panu Bogu i zjedli owoc zakazany. I przez ten grzech utracili łaskę Boską, zostali natychmiast wygnani z raju ziemskiego i jako winowajcy, którzy podnieśli bunt przeciw Panu najwyższemu zostali zasądzeni wraz z całem swojem potomstwem na śmierć doczesną i wieczną. I tym sposobem przed nimi i przed ich potomkami zamknęło się niebo.

3. Oto ten jest grzech pierworodny, w którym rodzimy się wszyscy, jako synowie gniewu i nieprzyjaciele Boga, ponieważ jesteśmy dziećmi ojca, który podniósł rokosz przeciw Panu najwyższemu.

Gdy bowiem lennik zbuntuje się przeciw władcy swemu, wtedy cały ród jego popada w niełaskę i musi z państwa ustąpić.

A zatem **grzech pierworodny** względem nas jest **pozbawieniem łaski Bożej z powodu nieposłuszeństwa popełnionego przez Adama.**

4. Tylko najświętsza Marya Panna dostąpiła tego przywileju, iż jest wyjętą od zmazy pierworodnej.

Jest rzeczą pewną, iż Ona była wolną od jakiegokolwiek grzechu uczynkowego. Tak bowiem orzekł Sobór Trydencki, gdzie powiedziano (posiedzenie VI. can. 23.), iż „żaden człowiek nie może w tem życiu uniknąć grzechów wszystkich nawet powszednich bez szczególnego przywileju Bożego, jak to utrzymuje Kościół święty o Najświętszej Maryi Pannie". Oto dowód, że Najświętsza Marya Panna była wolną od winy pierworodnej, albowiem gdyby nie była wolną od winy pierworodnej, nie mogłaby być wyjętą od wszelkiej winy uczynkowej.

Chrystus Pan jednak Ją odkupił, rownie jak innych ludzi, ale w sposób doskonalszy: inni bowiem zostali przezeń odkupieni już po popadnięciu w grzech pierworodny, a zaś Marya jest odkupioną przed popadnięciem weń, zostawszy od grzechu ubezpieczoną. I to był przywilej osobliwy słusznie udzielony tej przebłogosławionej Niewieście, która była przeznaczoną na Matkę Bożą.

5. Zresztą wszyscy inni ludzie urodzili się zarażeni grzechem Adama, na ukaranie którego mamy umysł zaćmiony do tego stopnia, iż poznajemy prawdy wieczne tylko z trudnością, a wolę skłonną mamy do złego.

Atoli przez zasługi Chrystusa Pana na Chrzcie św. odzyskujemy łaskę Bożą, i środek zaradczy na wszelkie złe: i tym sposobem stajemy się dziećmi przybranemi Pana Boga, i dziedzicami Królestwa niebieskiego; byleśmy tylko umieli zachować łaskę nabytą na chrzcie św. aż do śmierci; inaczej zaś jeśli ją utracimy wskutek jakiegokolwiek grzechu śmiertelnego, będziemy potępieni na wieczną karę w piekle: a tylko przez sakrament pokuty mogą nam być odpuszczone grzechy popełnione po chrzcie św.

6. Grzechy zaś uczynkowe dzielą się na grzechy śmiertelne i na grzechy powszednie. Ten grzech nazywa się śmiertelnym, który sprowadza śmierć na duszę. Jako bowiem dusza daje życie ciału, tak łaska Boża dawa żywot duszy: stąd jako ciało bez duszy staje się umarłem i idzie do grobu, tak dusza wskutek grzechu umiera dla łaski Bożej i bywa pogrzebioną w piekle.

A czemże jest to piekło? Jest miejscem znajdujacem się pod ziemią, gdzie ci, którzy umierają w grzechu, idą cierpieć karę wieczną. „I pójdą ci na mękę wieczną" (Mat. 25. 46.)

A jaka kara jest w piekle? — Odpowiadam: wszelakie kary; tam potępiony skazany jest na mękę w morzu ognistem, na katusze wszelakiego rodzaju, w rozpaczy i opuszczeniu od wszystkich przez całą wieczność.

7. A jakoż to ma dusza cierpieć na wieki wskutek jednego tylko grzechu śmiertelnego? — Kto tak mówi, ten nie rozumie, co to jest grzech śmiertelny. Grzech śmiertelny jest **odwróceniem** się od Pana Boga. Święty Tomasz idąc za św. Augustynem, nazywa grzech śmiertelny „odwróceniem się od Dobra niezmiennego". Skąd mówi Pan Bóg do grzesznika (Jer. 15. 6.): „Tyś (Jezuzalem) mnie opuściło, mówi Pan, poszłoś na zad".

Grzech śmiertelny jest pogardą wyrządzoną Bogu: „wychowałem syny i wywyższyłem: a oni mię wzgardzili" (Izaj. 1. 2.)

Jest zniewagą wyrządzoną Bogu najwyższemu: „przez przestępowanie zakonu Boga nieczcisz" (Rzym. 2. 23.)

Jest jakby powiedzeniem do Boga: Panie **ja niechcę Ci służyć**: „(Jeruzalem) złamałaś jarzmo moje, rozerwałaś związki moje i mówiłaś: nie będę służyła" (Jer. 2. 20.)

Oto co oznacza grzech śmiertelny.

Stąd mało jest piekła jednego, a nawet nie wystarcza sto tysięcy piekieł na ukaranie tylko jednego grzechu śmiertelnego.

Jeśli kto uczyni krzywdę chłopkowi ubogiemu bez przyczyny, już zasługuje na karę: a zasługuje na karę większą jeszcze, jeśli skrzywdzi jakiegoś pana, książęcia albo i króla. Atoli czem są wobec Boga wszyscy królowie ziemscy, a nawet wszyscy święci Pańscy? Są prawie niczem: „Wszyscy narodowie, jakoby nie byli, tak są przed Nim, a jako nic i próżność poczytani są Jemu" (Izaj. 40. 17.) Otóż na jakąż karę zasługuje krzywda wyrządzona Panu Bogu? i to jeszcze Bogu, który umarł z miłości ku nam?

8. Wszakże należy pamiętać, że na grzech śmiertelny składają się trzy rzeczy: aby była nań uwaga zupełna, przyzwolenie zupełne i przedmiot ważny. Jeśli zaś braknie jednej z tych rzeczy, już grzech

nie jest śmiertelnym, ale jest albo powszednim tylko, albo nawet grzechem żadnym.

9. Grzech zaś powszedni nie zabija duszy, ale ją tylko rani. On nie jest zniewagą Boga ciężką, ale jednak Jego obrazą. Jest większem złem jedno kłamstwo i złorzeczenie lekkie, aniżeli gdyby zostali wtrąceni do piekła wszyscy ludzie, wszyscy święci Pańscy i wszyscy aniołowie. — Te grzechy powszednie są bądź rozmyślne bądź nierozmyślne. Nierozmyślne, to jest spełnione bez zupełnego namysłu albo bez zupełnego przyzwolenia są mniej poczytalne; i w takowe wpadają wszycy ludzie; jedynie Najśw. Marya Panna miała przywilej być od nich wolną.

Więcej zaś są winnymi i więcej godnymi przygany grzechy powszednie rozmyślne, spełnione z zupełnem przyzwoleniem i po należytym namyśle, a tem bardziej jeśli się popełniają z namiętnością, jak to nieraz bywa, gdy ludzie długo zachowują w sercach swoich pewne urazy, niechęci, ambicye i przywiązania.

Św. Bazyli mawiał: „Któż się ośmieli nazwać grzech jakikolwiek lekkim?“ — Należy pamiętać, iż każdy grzech jest obrazą Boską, której unikać mamy więcej, aniżeli jakiegokolwiek nieszczęścia i złego.

Św, Katarzyna Genneńska w widzeniu nadprzyrodzonem poznawszy szkaradę grzechu powszedniego, dziwiła się, iż na widok jej nie umarła z przerażenia.

I trzeba wiedzieć, że kto sobie lekceważy grzechy powszednie i z nich się nie poprawia, ten wkrótce wpadnie w grzech śmiertelny: Dusza bowiem im więcej popełni grzechów powszednich, tem więcej się osłabi, tem więcej podniesie się moc djabła a tem więcej Pan Bóg jej umniejszy pomocy swojej. „Kto gardzi małemi rzeczami, pomału upadnie“ (Ekkl. 19. 1.)

10. A zatem unikajmy pilnie grzechów, ponieważ tylko one mogą uczynić nas nieszczęśliwymi w tem i drugiem życiu.

I dziękujmy Panu Bogu za Jego wielkie miłosierdzie i dobroć, iż nas nie wtrącił do piekła za grzechy dotąd popełnione, a od dnia dzisiejszego starajmy się usilnie, aby zbawić duszę swoją; pomni na to, iż wszystko cokolwiek czynimy dla jej zbawienia, jest drobnostką.

11. Opowiada św. Augustyn (Confess. 1. 8. c. 6.): Gdy cesarz Gracyan przebywał w Trewirze, dwaj jego dworzanie odwiedzili dnia pewnego klasztor słynnych z pobożności zakonników, który stał za miastem. Tam zabawiając się, wpadła im do ręki książka, w której był opis żywota św. Antoniego pustelnika. Zaczęli ciekawie ją czytać. Po chwili jeden z nich światłem Bożem poruszony rzecze: „Przyjacielu, powiedz mi, co my możemy po tylu trudach i pracach, jakieśmy przetrwali na tym świecie, na końcu osięgnąć? Co najwięcej możemy zjednać sobie łaskę u cesarza. Toby było jeszcze największe szczęście nasze. A gdyby rzeczywiście udało się nam je osięgnąć, jak też długo by ono trwało? — A jeśli ja chcę zyskać przyjaźń Bożą, mogę ją mieć zaraz“.

To powiedziawszy, czytał dalej, aż wreszcie oświecony łaską Bożą jeszcze więcej, rzekł stanowczo do towarzysza: Oto ja opuszczę wszystko, aby zbawić duszę moję. Postanawiam pozostać w tym klasztorze, aby myśleć tylko o Bogu. Jeśli nie chcesz mi towarzyszyć, to przynajmniej nie przeszkądzaj mojemu zamiarowi“. Towarzysz odpowiedział, że i on toż samo uczyni. Jakoż obaj wstąpili do klasztoru. A za ich przykładem poszły wnet ich narzeczone, porzuciły świat i poświęciły Panu Bogu swoje dziewictwo.

12. Atoli aby się zbawić, nie wystarcza dobrze zacząć, trzeba jeszcze wytrwać. Ażeby zaś wytrwać, potrzeba być pokornym, to jest należy zawsze nie ufać siłom własnym, a ufność całą położyć w Bogu i prosić Go bez ustanku o pomoc, abyśmy wytrwali. Biada temu, który ufność pokłada w samym sobie, albo który wynosi się z swoich uczynków dobrych.

Opowiada Palladyusz (hist. rozdz. 44.), iż pewien pustelnik żyjąc na puszczy we dnie i w nocy się modlił, prowadził życie bardzo surowe, i stąd był od wielu poczytany. Lecz po niejakim czasie wzbił się w pychę i zaczął wiele myśleć o sobie i mniemał, że dla swoich cnót wytrwa do końca w dobrem i zbawi się z pewnością. I gdy trwał w tem usposobieniu, szatan w postaci ludzkiej uderzył nań natarczywie i skusił go do grzechu sprosnego. Skoro upadł ów człowiek, szatan zachichotał straszliwie i szczesł. Upadły zaś człowiek porzucił natychmiast pustynię, powrócił na świat i zaczął żyć rozpustnie ku zgorszeniu powszechnemu. I tak okazało się na nim, jak rzeczą jest niebezpieczną, ufać we własne siły.

Jeszcze gorzej okazało się tożsamo na sławnym niegdyś bracie Justynie. Ten nie przyjąwszy zaszczytnych urzędów ofiarowanych mu przez króla węgierskiego, wstąpił do zakonu św. Franciszka, i postąpił tam tak wysoko w bogomyślności, iż miewał często nadprzyrodzone zachwycenia. Dnia jednego siedząc przy obiedzie w klasztorze rzymskim na Ara Coeli, był porwany w powietrze ku obrazowi Najświętszej Maryi Panny umieszczonym na ścianie i do Niej pełen zachwytu się modlił. Gdy usłyszał o tem wówczas panujący papież Eugeniusz IV., wezwał go do siebie, a uściskawszy go serdecznie, posadził obok siebie i długo z nim rozmawiał. To zaszczytne przyjęcie napełniło biednego Justyna próżnością do tego stopnia, iż św. Jan Kapistran przy spotkaniu rzekł do niego: „Bracie Justynie poszedłeś aniołem, a powróciłeś djabłem“. I rzeczywiście odtąd wzma-

gały się w nim wszelkie wady i pycha, tak iż w końcu nożem zabił drugiego braciszka. Wtedy zbiegł w okolice miasta Neapolu, dopuścił się tamże wielu innych zbrodni a nareszcie jako odstępca wiary umarł w więzieniu. C. d. n.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

P. Aniela Seankeryng Scranton 7·35 K, p. C. B. Rychard Nev York 5 K, ks. Jakób Gumułka Michalcz 2 K, p. H. Cicimirski Strzyżów 2 K, Towarzystwo Zaliczkowe Jasło 20 K, p. K. Piechocka Trzemeszno 6 K, N. N. z Krosna 4 K, p. Aniela Woll Przeworsk 4 K, p. Barbe Roma 20 K, p. Stanisław Król Lwów 4 K, ks. Julian Lewicki Skała 2 K, p. Wiktor Rzepka Stolarzowice 6 K, p. Wędrychowska Komarno 10 K, p. Zalasiński Cieszacinek 2 K, p. Czaputowicz Kraków 10 K, p. Marya Grabara Zülkowitz 15·26 K, p. Kasper Klimczok Kosztor 7 K, p. Fr. Miś Grzegorzówka 10 K, p. Dr. Stan. Kozak Kraków 8 K, ks. Wincenty Piksa Kraków 16 K, p. Helena Serwacka Lwów 4 K, p. Wilhelmina Dudzińska Klicko 10 K, p. A. Tarnawiecka Bykowce 10 K, p. Fr. Kratochwil Kossów 10 K, p. T. Hornik Mikulczyce 2·33 K, ks. Franciszek Jenkner Wysoka 16 K, p. Krasińska Lwów 20 K, Wydział Powiatowy Limanowa 10 K, ks. J. Rymar Krzywcza nad Sanem 5 K, p. Mieczysława Gedlowa Wadowice 4 K, p. Emilia Kochanowska Wołczyszczowice 50 K, p. Morgenstern Rzeszów 2 K, p. Zofia Maydówna Zakopane 10 K, p. Józef Berke Karwodna 18·80 K, p. Mikołaj Sułkowski Sanok 2 K, p. Franciszek Daniec Delatyn 2 K, p. Franciszek Pomazański Rzeszów 5 K, p. Jan Kozma Imielin 3·51 K, p. M. K. Równe 10 K, p. Dr. Tarnawski Kosów 10 K, p. W. Nowacki Biezdziatki 3 K, Wydział Rady powiat. Trembowla 10 K, p. J. Zielonka Kuźnica Stara 21 K, p. Emeryka Nikorowiczowa Zakopane 5 K, p. Michał Dolny Rodatycze 5 K, p. Błażej Borawa Dębniki 2 K, Pow. Kasa Oszczędności Trembowla 50 K, p. Tomasz i Katarzyna Cieszyńscy Handzlówka 10 K, p. Bronisława Starzeńska Kołomyja 5 K, p. Jan Rybak Jasło 20 K, p. Józef Kalus Chorzów 6·45 K, p. K. Piechocka Trzemeszno 5 K, ks. Jan Markiewicz Kolbuszowa 10 K, p. Salomea Sołtyska Urycz 5 K.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.

Drukiem W. Lesika w Krośnie.